

*Andrzej Meissner*  
(Rzeszów)

## **Edukacja młodzieży chłopskiej w Galicji doby autonomicznej**

Podjęcie problematyki edukacji dzieci chłopskich nie jest możliwe bez uświadomienia sobie sytuacji społecznej ludności wiejskiej zamieszkującej Galicję. Do lat 40. XIX w. na wsi galicyjskiej panowały stosunki na w pół feudalne. Warto w tym miejscu przypomnieć, że w 1810 r. Galicja w ówczesnych granicach liczyła 3300 tys. mieszkańców, zaś przed uzyskaniem autonomii liczba ta wzrosła do ponad 8 mln, w tym ponad 80% utrzymywało się z pracy na roli. Dominacja mieszkańców wsi w ogólnej strukturze demograficznej Galicji miała poważne konsekwencje społeczne. Chłop przywiązany ustawowo do ziemi musiał wywiązać się z obowiązków nałożonych przez pańszczyznę, a więc nie mógł w pełni decydować o swoim losie. Nie stanowił elementu twórczego w życiu społecznym, o czym w dużym stopniu decydował poziom wykształcenia, a właściwie jego brak. Reforma szkolna zaprowadzona jeszcze przez Marię Teresę pod koniec XVIII w. wprowadzała prawdziwe obowiązki szkolny, lecz nie był on realizowany, o czym decydował splot różnych czynników, takich jak słaba sieć szkolna i uboga infrastruktura oraz obojętny, a nawet niechętny stosunek chłopów do edukacji. Na początku XIX w. tylko 16,2% dzieci pobierało naukę w szkołach trywialnych i głównych. Jak wynika z obliczeń przeprowadzonych przez M. Adamczyka w 1848 r. tylko kilka procent dzieci chłopskich uczęszczało do szkoły ludowej<sup>1</sup>. Bez zgody dworu dziecko chłopskie ze wsi pańszczyźnianych nie mogło kontynuować edukacji poza swoją miejscowością. Stąd pojawiające się od czasu do czasu ucieczki synów chłopskich do szkół, znajdujących się poza terenem Galicji, a więc do Słowacji, Węgier, czy też Śląska Cieszyńskiego, na których właściciele dworów urządzali obławy. Charakterystyczny pod tym względem jest przypadek Antoniego Bryki, syna chłopskiego z Dubiecka (pow. przemyski), który uciekł z domu i mimo przeciwności losu ukończył szkołę średnią, a następnie medycynę na Uniwersytecie w Wiedniu<sup>2</sup>.

Możliwości dalszej edukacji po ukończeniu szkoły elementarnej były bardzo ograniczone, bowiem pod koniec XVIII w. na terenie całego zaboru było zaledwie 6 gimnazjów; dalszych 6 powstało na przełomie XVIII i XIX w. Bardzo uboga była również oferta edukacyjna w dziedzinie szkolnictwa zawodowego. Elementy przygotowania zawodowego realizowały szkoły główne oraz szkoły rzemieślnicze. Mimo że Galicja była typowym krajem rolniczym, nie posiadała własnej szkoły przygotowującej kadre do zawodów rolniczych. Do szkół zawodowych zaliczyć można szkołę handlową

---

<sup>1</sup>M. Adamczyk, *Edukacja a awans społeczny plebejuszy 1764–1848*, Wrocław 1990, s. 39–45.

<sup>2</sup>Z. Fras, *Galicja*, Wrocław 1999, s. 50.

w Brodach, szkołę realną i handlową we Lwowie (w latach 40. XIX w. Akademia Techniczna), szkołę realną i Instytut Techniczny w Krakowie, szkołę realną w Tarnopolu i w Śniatyniu<sup>3</sup>. Do zawodu nauczycielskiego przygotowywały preparandy, tj. kursy nauczycielskie, które pod koniec okresu przedautonomicznego uzyskały status 2-letnich szkół zawodowych<sup>4</sup>. Ponadto istniało kilka szkół specjalistycznych dla kształcenia zawodów związanych z rolnictwem.

Początkiem przeobrażeń w dziedzinie kształcenia dzieci chłopskich było niewątpliwie zniesienie poddaństwa i likwidacja pańszczyzny, co nastąpiło w 1848 r. Oczywiście zniesienie pańszczyzny nie zmieniło radykalnie ich sytuacji społecznej. Trzeba pamiętać, że system pańszczyźniany pozbawił chłopów samodzielności działania, ukształtował takie cechy, jak nieufność, kompleks niższości, brak wiary w możliwość dokonania zmiany swojej sytuacji. Znana była powszechnie przysłowiowa bieda galicyjska, która nie pozwalała chłopom godnie żyć. Duża śmiertelność spowodowana niskim stanem higieny, opłakane warunki mieszkaniowe, ciężka praca, wszechobecne pijaństwo, oto typowy obraz mieszkańca wsi galicyjskiej. Wystarczy sięgnąć do pamiętników chłopskich, chociażby J. Słomki, wójta spod Tarnobrzega, by przekonać się o sytuacji życiowej przeciętnej rodziny wiejskiej, o ich walce z trudami codziennego dnia. Przyczyny tej biedy były wielorakie, ale przede wszystkim chroniczny brak ziemi, która przy tradycyjnych metodach gospodarowania nie mogła wyżywić jej mieszkańców. Aby się o tym przekonać, wystarczy przytoczyć dane ilustrujące stosunki agrarne. Otóż 3 tys. wielkich właścicieli ziemskich było w posiadaniu 42% powierzchni gruntów, zaś ponad pół miliona chłopów dysponowało 58% ziemi. Do tego dochodził niski stan oświaty elementarnej, który utrudniał chłopom bardziej racjonalne podejście do sposobów gospodarowania na roli. Jeszcze w latach 80. XIX w. 82% mieszkańców wsi nie umiało czytać ani pisać. Niski był też stopień realizacji obowiązku szkolnego i to nie tylko z powodu warunków bytowych, czy trudności związanych z organizacją szkolnictwa, lecz również z powodu słabego uświadczenia społecznego chłopów. Podejmowanie edukacji na poziomie szkoły średniej uważał on za zupełnie niepotrzebne, a nawet szkodliwe. Takie opinie znajdujemy w znanej powieści autobiograficznej J. Bieniasza pt. *Edukacja Józefa Barącz* (Kraków 1956). Gdy w rodzinie Barączów dyskutowano nad możliwością posłania syna do gimnazjum, ojciec stwierdził stanowczo, że „z tych szkół to nic dobrego nie wyjdzie, jeno rozpusta i obraza boska. Tam pono zepsucie wielkie i chłopczyśko pójdzie na nic, zmarnuje się i tyle”. Z kolei jeden z przedstawicieli mieszkańców wsi uświadczał chłopakowi: „Pan jest panem, ksiądz księdzem, a chłop chłopem i ma ziemi pilnować, bo z tych tam nauk nie ma ani juszki (zupy), ani pietruszki. Naukami nikt sobie nie podje, jeżeli chłop nie da chleba”<sup>5</sup>. A kiedy Barącz zaczął opowiadać o tradycjach narodowych i walce Polaków o niepodległość, usłyszał: „zachciewa się wam pańszczyzny. Ja zaraz wiedziałem, że te szkoły to jeno bałamucenie narodu”<sup>6</sup>. Osobisty świat chłopów ograniczał się do własnej

---

<sup>3</sup> J. Krawczyk, *Galicyjskie szkolnictwo zawodowe w latach 1860–1918*, Kraków 1995, s. 13–23.

<sup>4</sup> Cz. Majorek, *Geneza polskiego szkolnictwa pedagogicznego w zaborze austriackim*, „Ruch Pedagogiczny” 1972, nr 6, s. 751–762.

<sup>5</sup> J. Bieniasz, *Edukacja Józefa Baracza*, Kraków 1956, s. 117.

<sup>6</sup> Ibidem.

miejscowości lub najbliższego terenu, co bardzo zawężało sposób widzenia wielu problemów. Sytuacja ekonomiczna chłopów rzutowała oczywiście na ich udział w życiu społecznym. Chłop nie był zainteresowany nawet sprawami własnej gminy, a już całkowitą obojętność wykazywał wobec spraw publicznych. To właśnie było przyczyną tradycyjnego wiejskiego konserwatyizmu, w którym nie było wiele miejsca na nowe rozwiązania, chociażby w dziedzinie uprawy roli. Ze zdziwieniem przyjmowano informacje z różnych dziedzin wiedzy, przynieszone ze szkoły przez dzieci, czemu często nie dawano wiary.

Zarysowana w wielkim skrócie sytuacja społeczna wsi galicyjskiej pozostawała w ścisłym związku z procesem edukacji dzieci chłopskich. O ile w połowie XIX w. tylko określone grupy społeczności chłopskiej podejmowały dalszą naukę, o tyle pod koniec tego wieku sytuacja zaczęła ulegać korzystnym zmianom. Można wyodrębnić kilka czynników, które zwłaszcza synom chłopskim otwały drogę do edukacji na wszystkich niemal poziomach kształcenia.

1. Istniejące na wsi różnice w pozycji społecznej kobiet i mężczyzn.
2. Przemiany dokonujące się w świadomości mieszkańców wsi.
3. Rozbudowa szkolnictwa wszystkich szczebli.
4. Udział wsi w życiu politycznym.

Pierwszy z czynników ma charakter natury obyczajowej. Istotną rolę w edukacji synów chłopskich odgrywała bowiem uprzywilejowana pozycja, jaką w społeczności wiejskiej odgrywali mężczyźni. Na tę specyficzną cechę społeczności wsi zwracały uwagę nie tylko działaczki kobiece (np. I. Moszczyńska), lecz także działacze ludowi (np. J. Bojko). Z ich wypowiedzi wynika, że cały ciężar pracy w gospodarstwie domowym spoczywał na kobiecie. Mężczyznom natomiast przypadały zadania, do których kobieta nie była dopuszczana. To on otrzymywał akt uwłaszczeniowy i był właścicielem gospodarstwa, załatwiał sprawy urzędowe, jeździł na targi, pełnił we wsi różne funkcje, takie jak wójt czy sołtys. Pod koniec XIX w. spotykamy coraz więcej chłopów w lokalnych strukturach ruchu ludowego, w organizacjach gospodarczych i kulturalno-oświatowych. Mężczyźni w porównaniu z kobietami mieli też więcej swobody i możliwości spędzania wolnego czasu. Mogli np. całymi godzinami siedzieć w karczmie i przepijać zarobione pieniądze. Kobieta żyła w cieniu męża, a nawet syna i wnuka. Sytuacja społeczna kobiet nie wymagała od nich żadnej prawie edukacji, co najwyżej ukończenie miejscowej szkoły ludowej. Ten warunek musiała spełnić nie tyle z nakazu istniejącej tradycji, lecz w związku z wprowadzonym przez Radę Szkolną obowiązkiem szkolnym. Dalsza edukacja, w opinii społeczności wiejskiej, ale także i władz krajowych nie była potrzebna. Zresztą gdzieżby dziewczęta wiejskie miały się kształcić i do jakiej chodzić szkoły, takich bowiem prawie że nie było. Wprawdzie istniały pensje żeńskie lub tzw. żeńskie zakłady naukowe, jak np. A. Baranieckiego w Krakowie, lecz uczęszczały tam dziewczęta ze sfer mieszczańskich i ziemiańskich. Żeńskie szkoły średnie pojawiać się zaczęły dopiero w ostatnich latach XIX w. Szkoły zawodowe przeznaczone były przeważnie dla młodzieży męskiej. Dla kobiet dostępne były jedynie preparandy nauczycielskie istniejące od lat 50. XIX w., a po ich likwidacji – żeńskie seminaria nauczycielskie. Kształcenie kobiet wiejskich na poziomie wyższym było w ogóle niewyobrażalne. W wyniku takiej polityki, liczba analfabetów wśród kobiet była znacznie

wyższa w porównaniu z mężczyznami. Jeszcze w 1901 r. umiało czytać i pisać 41% mężczyzn i tylko 30% kobiet<sup>7</sup>.

Sytuacja młodzieży męskiej, w porównaniu z dziewczętami była zatem o wiele korzystniejsza, chociażby ze względu na łatwiejszy dostęp do szkoły. Przepisy szkolne stosujące zasadę rozdzielności płci w dziedzinie edukacji, preferowały szkolnictwo dla młodzieży męskiej. Już szkoły wydzielone jako drugi szczebel szkoły ludowej były oddzielne dla chłopców i dziewcząt, nie mówiąc o szkołach zawodowych i średnich. Synowie chłopcy po szkole elementarnej mogli kontynuować naukę we wszystkich typach szkół, dziewczętom pozostawały nieliczne formy przysposabiania do zawodu lub wspomniane wcześniej zakłady nauczycielskie.

Kolejnym czynnikiem mającym korzystny wpływ na edukację synów chłopskich były przeobrażenia społeczne wsi. Dzięki zniesieniu pańszczyzny stworzyły się możliwości przebudowy zarówno szeroko rozumiane sfery społecznej, jak i mentalnej. Zapoczątkowany w połowie lat 50. XIX proces emancypacji wsi dokonywał się bardzo powoli, przynosząc dopiero pod koniec tego wieku widoczne zmiany. Istotną rolę w tym procesie odegrał ruch ludowy zapoczątkowany w latach 80. XIX w. przez ks. S. Stojałowskiego, a kontynuowany przez J. Stapińskiego, B. Wysloucha, W. Witosę, J. Bojko i innych działaczy. Zorganizowane przez nich partie chłopskie, takie jak: Związek Stronnictwa Chłopskiego, Polskie Centrum Ludowe, Stronnictwo Chrześcijańsko-Ludowe, Stronnictwo Katolicko-Ludowe, wreszcie Stronnictwo Ludowe (od 1913 r. Polskie Stronnictwo Ludowe) i Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”, wyrwały chłopstwo z letargu społecznego, przekonały chłopca, że potrafi przemawiać własnym głosem i podejmować działalność w obronie żywotnych interesów tej grupy społecznej. Stronnictwo Ludowe, jak to ujął P. Świątek, rozpoczęło walkę o „rząd chłopskich dusz”. Należy pamiętać, że ludność wiejska wynosiła w Galicji od 80 do 82% wszystkich mieszkańców<sup>8</sup>. Liczby te przekonują, że Galicja była krajem rolniczym, w którym główną siłą społeczną stanowiła wieś. Wobec tych faktów nie można było przejść obojętnie, z czego władze galicyjskie zdawały sobie dobrze sprawę. Dla Jakuba Bojki jako przedstawiciela ruchu ludowego fundamentalnym problemem było uobywatelnienie chłopca, uświadomienie mu poczucia własnej wartości. Wymagało to przede wszystkim zmiany stosunku warstw wyższych do chłopca tak, aby zniwelować przepaść dzielącą te dwie grupy społeczne. „Myśmy już przywykli – pisał W. Dzieduszycki, polityk i profesor Uniwersytetu Lwowskiego – do niezmiennej orientalnej unizoności naszego ludu, że nas już nie dziwi to, że chłop przed panem nie śmie usiąść, choć u niego nie służy, że z głową odkrytą będzie przed nim stał [...], że go w nogi całuje, że przed nim uklęknę”<sup>9</sup>.

To były przesłanki wpływające na wzrost zainteresowania wsi edukacją swoich dzieci, zwłaszcza synów. Pojawia się teraz pytanie, jakie z kolei istniały bariery utrudniające kształcenie się chłopskich dzieci. Jednym z takich utrudnień był niewątpliwie fakt ukoń-

---

<sup>7</sup> M. Baranowski, *Szkolnictwo ludowe w Galicji w swym rozwoju liczebnym od r. 1868 do 1909 z uwzględnieniem stosunków higienicznych*, Lwów 1910, s. 13.

<sup>8</sup> W liczbach bezwzględnych stan ludności wiejskiej przedstawiał się następująco: rok 1880 – 4 936 072; 1890 – 5 453 214; 1900 – 5 995 203; rok 1910 – 6 430 647.

<sup>9</sup> W. Dzieduszycki, *Listy ze wsi*, Lwów 1889, s. 93.

czenia wiejskiej szkoły ludowej, po której podjęcie nauki w szkole średniej było niezwykle utrudnione. Ponadto środowiska wiejskie nie dysponowały szkołami wydziałowymi stanowiącymi drugi szczebel kształcenia elementarnego, ułatwiający lepszy start do dalszej edukacji. Tak więc dziecko chłopskie chcące się dalej kształcić musiało pokonać dodatkowe bariery, do których można zaliczyć niższy poziom wiedzy, brak poprawnego wypowiedzania się w mowie piśmie, naleciałości gwarowe, trudności w komunikowaniu się itp. Szczególnie trudny był pierwszy okres nauki, kiedy to trzeba było sprostać wymaganiom dydaktycznym stawianym przez nauczycieli gimnazjalnych. Chodziło nie tylko o opanowanie określonego zasobu wiedzy, lecz o jego zaprezentowanie, wykazanie się umiejętnością posługiwania się językiem ogólnopolskim. J. Jakubiec, syn chłopski z powiatu żywieckiego, w swoim pamiętniku, pt. *Na drodze stromej i śliskiej* (Kraków 2005) przyznaje, że referowanie zadanego materiału sprawiało mu duże problemy, mimo posiadanych wiadomości. „Nieraz zastanawiałem się – pisze autor – nad tą moją wadą, skąd ona pochodzi. Doszedłem do wniosku, że to chyba odziedziczone po chłopach pańszczyźnianych drzenie przed batogiem i krzykiem pańskich ekonomów”<sup>10</sup>. Do tego dochodził wiejski sposób bycia i ubierania się, co było przedmiotem żartów uczniów miejscowych. Dziecko chłopskie z trudem adaptowało się do warunków życia miejskiego, gdzie przyszło mu kontynuować naukę szkolną w gimnazjum, seminarium nauczycielskim lub w szkole zawodowej. Swoim wyglądem, ubiorem, sposobem bycia wyróżniał się spośród pozostałych uczniów. S. Pigoń dostawał taką „szkołę ogłady”, że w końcu wstydził się swojej odrębności stanowej, by nie stawać się przedmiotem kpin i żartów<sup>11</sup>. Podobnie J. Barącz przeżywał swoje upokorzenia, aż do czasu nabycia ogłady towarzyskiej, którą uzyskał od miejscowej malarki, u której – już jako uczeń gimnazjum – pełnił funkcję sekretarza. Wspomniany już Jakubiec, przyznaje również, że odczuwał w różnych sytuacjach brak obycia towarzyskiego i dopiero rozliczne kontakty w czasie nauki gimnazjalnej i studiów uniwersyteckich pozwoliły przezwyciężyć te braki. Szczególną rolę odegrał kilkumiesięczny pobyt na dworze hrabiego Sobańskiego, gdzie – jak pisze autor – „oszlifowałem ogładę towarzyską, skoro już nauczyłem się obracać w najwyższych sferach arystokratycznych”<sup>12</sup>.

Pojawia się też pytanie, w jakim stopniu warunki ekonomiczne rodzin chłopskich pozwalały na dalszą naukę. Jak wynika z pamiętników edukację podejmowali początkowo – o czym już była mowa – synowie bogatszych chłopów, tzw. kmieci, mieszkańcy wsi nieobjętych pańszczyzną. J. Bieniasz autor wspomnianej już powieści *Edukacja Józefa Barącza*, opartej na osobistych przeżyciach wyniesionych z gimnazjum rzeszowskiego, pisze że z jego miejscowości kształcili się tylko synowie bogatych chłopów. Dzięki temu „wieś jak żadna inna miała trzech księży, dwóch nauczycieli i jednego adwokata”<sup>13</sup>. Biedota wiejska natomiast musiała ponieść wiele wyrzeczeń, by wykształcić syna. Pisze o tym m.in. S. Pigoń spod krośnieńskiej Komborni w sposób następujący: „Małorolnemu, jak ojciec, wziąć na siebie ciężar i to taki, który trzeba będzie dźwigać latami [...] rujnując się na wyposaże-

<sup>10</sup> J. Jakubiec, *Na drodze stromej i śliskiej*, Kraków 2005, s. 100.

<sup>11</sup> S. Pigoń, *Z Komborni w świat*, Warszawa 1983, s.170–171.

<sup>12</sup> J. Jakubiec, op.cit., s. 139.

<sup>13</sup> J. Bieniasz, op. cit., s. 44.

nie jednego dziecka, kiedy tyle jest ich w domu, wszystko to mogło się słusznie wydawać przedsięwzięciem istotnie zuchwałym. [...] Toteż ojciec bił się z myślami długo, chodził na poradę do proboszcza i nauczyciela<sup>14</sup>. Losy dalszej nauki długo się wahały, ale zdecydowana postawa syna o chęci dalszej nauki zrobiły swoje. „A to psiemięso głupie – powiedział – ma o co beczuć. I dodał. No to już chyba dajmy go do tej szkoły”<sup>15</sup>. Również i „powieściowy” Barącz przeżywał ciężkie chwile, kiedy to rodzice ze względu na zaistniałą sytuację życiową nie mogli mu pomóc materialnie, co groziło przerwaniem nauki<sup>16</sup>.

Należy zauważyć, że z czasem stosunek chłopów do edukacji własnych synów ulegał stopniowym przeobrażeniom. Postawa negacji i obawy przed wysłaniem syna w wielki świat ustępowała przekonaniu, że wykształcenie przynieść może korzyści nie tylko dla nich samych, ale i dla całej społeczności wiejskiej. Chłopi, którzy sami nie umieli czytać i pisać zdawali sobie sprawę z istniejącej bariery społecznej i językowej, którą można przezwyciężyć tylko przez edukację. I jeszcze jedno ciekawe zjawisko daje się zauważyć, tj. duże zrozumienie kobiet wiejskich dla edukacji swoich dzieci. Same, nie mając możliwości kształcenia się, były szczególnie wyczulone na problemy oświaty, stąd bardziej zdecydowanie od swoich mężów opowiadały się za kształceniem dzieci.

Jak przedstawiała się edukacja dzieci chłopskich w gimnazjach galicyjskich? W literaturze przedmiotu zagadnienie to było już wielokrotnie poruszane, dlatego ograniczymy się do najważniejszych stwierdzeń. Do końca XIX w. istniały wyłącznie gimnazja męskie, których liczba wzrosła z 18 w 1867 r. do 56 szkół pod koniec okresu autonomicznego. Do liczby tej należy dodać szkoły prywatne, które zaczęły powstawać pod koniec XIX. Przed 1914 r. było ich 72, w tym ponad 40 stanowiły szkoły żeńskie. Szkoły średnie uzupełniały szkoły realne, których przed I wojną było zaledwie 14, przygotowujące młodzież na studia politechniczne, a więc przeznaczone głównie dla młodzieży męskiej. W założeniach władz oświatowych gimnazja klasyczne miały być szkołami elitarnymi, kształcącymi polską inteligencję. Środkiem wiodącym do tego celu miała być ostra selekcja kandydatów, wysokie wymagania dydaktyczne, wreszcie długi, bo 8-letni okres kształcenia, na który mogli pozwolić sobie tylko najlepiej sytuowani. Tymczasem szkoły te przybrały zupełnie odmienny charakter. Zamiast szkół „pańskich”, gimnazja stały się szkołami chłopskimi, głównie w małych prowincjonalnych miastach będących siedzibami władz powiatowych. Globalne ustalenie liczby dzieci chłopskich w gimnazjach galicyjskich nie jest możliwe, gdyż oficjalne statystyki szkolne nie podawały tego typu informacji. Dysponujemy tylko wybranymi na ten temat danymi statycznymi. I tak np. w Łańcucie (powstało w 1907 r.) kształciło się 37% dzieci chłopskich<sup>17</sup>, w Jaśle (powstało w 1868 r.) około 50%<sup>18</sup>, razem z drobnymi rzemieślnikami około 70%<sup>19</sup>. W I Gimnazjum tarnowskim (powstało w 1784 r.) liczba dzieci chłopskich wzrosła z 22% w la-

---

<sup>14</sup> S. Pigoń, op.cit., s. 161.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 162.

<sup>16</sup> J. Bieniasz, op.cit., s. 80.

<sup>17</sup> *Gimnazjum i Liceum im. H. Sienkiewicza w Łańcucie*, kom. red. S. Ingot i inni, Warszawa 1965, s. 86.

<sup>18</sup> S. Pigoń, op.cit., s. 167.

<sup>19</sup> *Księga Pamiątkowa. Stulecie Gimn. I Lic. im. Króla S. Leszczyńskiego w Jaśle 1868–1968*, Kraków 1968, s. 36.

tach 80. XIX w. do 38% na początku XX w.<sup>20</sup> Podobnie systematycznie wzrastała liczba dzieci chłopskich w gimnazjum sanockim (powstało w 1880 r.) i wynosiła w 1891 r. – 25,7%, w 1900 – 31,6%, w 1906 – 35%<sup>21</sup>. Z kolei w Bochni, Nowym Sączu uczniów pochodzących ze środowisk wiejskich było około 75%, zaś w Nowym Targu aż 90%<sup>22</sup>. Tylko w dużych ośrodkach miejskich, takich jak Lwów i Kraków, liczba dzieci chłopskich wynosiła w granicach 10%<sup>23</sup>. W gimnazjach krakowskich dominowała młodzież z rodzin urzędniczych, wolnych zawodów, rzemieślników i kupców. Wprawdzie liczba synów chłopskich w gimnazjach w omawianym zakresie była znacząca, jednak nie oddaje to w pełni skali problemu, konieczne bowiem są dane statystyczne pozwalające określić stosunek uczniów pochodzenia chłopskiego do ogólnej liczby młodzieży wiejskiej. Urzędowe materiały statystyczne nie pozwalają na dokonanie tego typu obliczeń. Warto natomiast zauważyć, że gimnazja galicyjskie cieszyły się ogromną frekwencją i w porównaniu z innymi gimnazjami w monarchii austriackiej posiadały najwyższy wskaźnik skolaryzacji. Pod koniec XIX w. Galicja znajdowała się na czwartym miejscu po Czechach, Austrii i Morawach. Wszystko to otwierało synom chłopskim drogę do wykształcenia średniego, tym bardziej, że nie obowiązywały żadne formalne ograniczenia i klauzule narodowościowe, czy religijne. Jeżeli absolwent szkoły ludowej dysponował określonymi uzdolnieniami, posiadał potrzebne zaplecze materialne i wykazywał determinację w pokonywaniu różnorodnych trudności, jaką niosła ze sobą dalsza edukacja, to miał szansę ukończenia wybranej szkoły. Władze z niepokojem patrzyły na ten lawinowy napływ młodzieży warstw niższych do szkół średnich, obawiając się radykalizacji poglądów społecznych wychodzących ze sfer inteligencji proveniencji chłopskiej. W latach 80. XIX w. ze środowisk konserwatywnych zaczęły pojawiać się żądania ograniczenia tego – ich zdaniem – niebezpiecznego procederu. Już szkoły ludowe – mówił W. Dzieduszycki w Sejmie Krajowym w 1880 r. – „nie powinny być przygotowaniem do wyższych, powinny być do pewnego stopnia zamkniętym w sobie zakresem i mieć na względzie potrzeby rolnicze naszego ludu”<sup>24</sup>. W tym samym duchu wypowiadali się inni przedstawiciele konserwatystów galicyjskich, jak np. P. Popiel, J. Szujski. Na łamach krakowskiego „Czasu” Popiel pytał opinię publiczną „jakim prawem państwo odbierające rodzicom władze [...] wychowania własnych dzieci skazuje je nie tylko na długoletnie opuszczenie rodzinnej posługi, ale na możebną, często prawdopodobną utratę [...] zasad moralnych, które nie tylko stokroć od nauki są potrzebne, ale równie potrzebne są dla rodziny, jak i społeczeństwa”<sup>25</sup>. Konsekwencją takiego poglądu na istotę nauczania elementarnego była propozycja autora ograniczenia

---

<sup>20</sup> Z. Ruta, J. Ryś, *I Lic. Ogólnokształcące im. K. Brodzińskiego w Tarnowie do 1939 r.*, Kraków 1999, s. 156–157.

<sup>21</sup> A. Puszcza, *Nauczyciele historii i geografii państwowych szkół średnich w Galicji w okresie autonomii*, Lublin 1999, s. 56.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> M. Stinia, *Państwowe szkolnictwo gimnazjalne w Krakowie w okresie autonomii galicyjskiej*, Kraków 2004, s. 100.

<sup>24</sup> Stenograficzne sprawozdanie z III Sesji IV periodu Sejmu Galicyjskiego z roku 1880, s. 275.

<sup>25</sup> P. Popiel, *Pisma*, t. I: *O szkole w sprawie wniosku Lichtensteina*, Kraków 1893, s. 340.

nauki w seminariach nauczycielskich po to, by proces nauczania realizowali zgodnie z potrzebami stanu wiejskiego.

Jakie było z kolei pochodzenie społeczne uczniów seminariów nauczycielskich, których początki sięgają 1871 r. Początkowo było ich 9, tj. 6 męskich i 3 żeńskie, ale z czasem rozrosły się liczebnie do 34 przed 1914 r. Jak wynika z przeprowadzonych obliczeń młodzież seminaryjna wywodziła się przede wszystkim ze środowisk chłopskich (około 50%), drugie miejsce zajmowali kandydaci pochodzenia rzemieślniczego i robotniczego, biedoty miejskiej i wiejskiej. W dużych miastach część młodzieży wywodziła się ze sfer urzędników, właścicieli ziemskich i innych przedstawicieli inteligencji galicyjskiej. Dane liczbowe uzyskane z niektórych seminariów nauczycielskich można odnieść do wszystkich zakładów kształcenia nauczycieli. W pierwszym okresie funkcjonowania seminarium rzeszowskiego, a więc w latach 70. XIX w., uczęszczało do niego 30% synów chłopskich, 30% rzemieślników, 8% nauczycieli, pozostali, tj. około 30% to synowie urzędników, właścicieli, wolnych zawodów. Liczba młodzieży wiejskiej wyraźnie wzrosła w latach 90. aż do 40–45%. W seminarium krośnieńskim, które powstało dopiero w 1895 r., skład społeczny uczniów przedstawiał się podobnie i wahał się w granicach 40–46%. Podobne wskaźniki odnoszą się do seminariów w Tarnowie, Sokalu, Samborze, czy Tarnopolu<sup>26</sup>. Duża popularność szkół nauczycielskich w środowisku wiejskim miała swoje społeczne źródło nie tylko w uwarunkowaniach społecznych i ekonomicznych – o czym już wcześniej wspomniano przy omawianiu problematyki szkół średnich – ale i pedagogicznych. Nauka trwała tu zaledwie 3, a potem 4 lata, a nie jak w gimnazjach 8 lat, co dawało biednej młodzieży możliwość szybkiego uzyskania zawodu i niezależnienia się materialnego. Skład społeczny seminariów nadawało szkołom nauczycielskim swoiste piętno. Młodzież seminariów nauczycielskich była materiałem surowym tak pod względem intelektualnym, jak i wyrobienia społecznego i towarzyskiego. Swoje braki w tym zakresie nadrobiła pilnością i chęcią zdobycia zawodu, w czym upatrywała swoją przyszłość. Aby zrealizować swój cel życiowy musiała wykazać się dużym uporem i determinacją, by nadrobić zaległości wyniesione ze szkoły ludowej. Sytuacja ta zaczęła ulegać zmianie na przełomie XIX i XX w., kiedy do seminariów zaczęła przychodzić młodzież coraz bardziej dojrzała społecznie, dzięki działalności politycznej i kulturalno-oświatowej prowadzonej przez ruch ludowy i towarzystwa oświatowe. Dzięki temu, wśród absolwentów seminariów nauczycielskich spotykamy bardzo wielu działaczy oświatowych, animatorów życia kulturalnego, autorów prac dydaktycznych oraz utworów przeznaczonych dla ludu.

Seminaria nie były jedynymi szkołami zawodowymi. Obok nich zaczęły pojawiać się w drugiej połowie XIX w. szkoły o różnym charakterze i poziomie kształcenia. Były to uzupełniające szkoły przemysłowe, garncarskie, tkackie, szewskie, metalowe, drzewne, górnicze, handlowe itp.<sup>27</sup> Stanowiły one mozaikę różnych rozwiązań organizacyjnych począwszy od kursów dorocznych, 2- i 3-letnich szkół działających na bazie szkoły ludowej pospolitej. Szkoły te związane ściśle z rozwojem rodzimego rzemiosła, handlu, częściowo i przemysłu przeznaczone były dla chłopców z biedniejszych sfer społecznych,

---

<sup>26</sup> A. Meissner, *Spór o duszę polskiego nauczyciela. Społeczeństwo galicyjskie wobec problemów kształcenia nauczycieli*, Seria: Galicja i jej dziedzictwo, t. 11, Rzeszów 1999, s. 184.

<sup>27</sup> Patrz: J. Krawczyk, *Galicyjskie szkolnictwo zawodowe w latach 1860–1918*, Kraków 1995.



a więc biedoty miejskiej, rzemieślników, a także chłopów. Władze szkolne miały nadzieję, że wieś będzie zainteresowana kształceniem w szkolnictwie zawodowym, przemawiała bowiem za tym lokalizacja szkół, dzięki czemu młodzież chłopska mogła zdobywać zawód na miejscu lub w niedalekiej odległości od miejsca zamieszkania. Pozy-skanie młodzieży chłopskiej dla tego typu szkolnictwa miało na celu podniesienie kultury agrarnej, a także zmniejszenie bezrobocia na wsi. Tymczasem wieś nie była specjalnie zainteresowana takim kierunkiem wykształcenia. Statystyki szkolne wykazywały stosunkowo małe zainteresowanie chłopów tą kategorią szkół. Z czasem jednak liczba młodzieży chłopskiej stopniowo wzrastała, dostarczając fachowców dla potrzeb gospodarki wiejskiej. Przykładowo w tarnowskiej szkole ogrodniczej, założonej w 1881 r., liczba synów chłopskich wyraźnie zaczęła wzrastać po 1900 r. osiągając liczbę ponad 50%. Z kolei wśród absolwentów Szkoły Lasowej w Bolechowie, działającej od 1883 r., znajdujemy 29% chłopów, co świadczy o udanych próbach wejścia do poza czysto rolniczych zawodów<sup>28</sup>.

Pozostaje jeszcze do omówienia udział młodzieży chłopskiej w szkolnictwie wyższym. Dość dobrą orientację na ten temat posiadamy dzięki pracy Andrzeja Banacha pt. *Młodzież chłopska na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1860/61–1917/18* (Kraków 1997). U progu autonomii napływ synów chłopskich na Uniwersytet Jagielloński był niewielki, co generalnie wynikało z sytuacji społecznej galicyjskiej wsi. Dopiero uzyskanie przez Galicję autonomii i przeprowadzona dzięki temu polonizacja uczelni, wpłynęła ożywczo na jej rozwój i stopniowy wzrost autorytetu naukowego. Od lat 70. XIX w. obserwujemy stopniowy wzrost studentów Alma Mater, w tym również pochodzenia chłopskiego. Największym powodzeniem synów chłopskich cieszył się Wydział Teologiczny, który wybierali głównie za namową rodziców. Uważano bowiem, że ksiądz w rodzinie jest źródłem szacunku i polepszenia sytuacji materialnej. Stąd wybór tego typu studiów wbrew oczekiwaniom rodziców był oceniany negatywnie. Liczba studentów chłopskich na tym Wydziale wahała się od 5–6 osób w latach 60. XIX w. do 50 i 70 osób na początku XX w., co stanowiło wówczas 60–90% studiujących na tym Wydziale. Nieco mniejszym zainteresowaniem cieszył się Wydział Prawa, gdzie na przełomie XIX i XX w. studiowało około 20% synów chłopskich, by przed I wojną światową osiągnąć liczbę 34%. Natomiast małym zainteresowaniem cieszył się Wydział Lekarski. Nie wynikało to z przyczyn natury intelektualnej, ale z obawy, że nie będzie można otworzyć praktyki lekarskiej, która wymagała odpowiednich nakładów finansowych. Dlatego każdego roku kształciło się zaledwie kilku studentów pochodzenia wiejskiego, a na początku XX w. zaledwie kilkunastu. Stanowiło to około 10% i to dopiero w okresie poprzedzającym I wojnę światową. Największą popularnością wszystkich warstw społecznych cieszył Wydział Filozoficzny, w tym również studentów o rodowodzie chłopskim. Ukończenie tego Wydziału dawało szerokie możliwości zatrudnienia w zawodzie nauczycielskim, administracji, można było poświęcić się działalności politycznej, społecznej, czy też naukowej. Liczba tej młodzieży systematycznie wzrastała z kilku procent w latach 60. XIX w. do ponad 20% w latach 80. XIX w. Na wszystkich wydziałach łącznie liczba studentów pochodzenia chłopskiego przedstawiała się następująco:

---

<sup>28</sup> Ibidem, s. 183,199.

Tabela. Studenci pochodzenia chłopskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim w wybranych latach

Rok akademicki	Liczba studentów	Procent do ogólnej liczby studentów UJ
1860 / 1861	18	7,50
1880 / 1881	95	12,28
1890 / 1891	157	13,44
1900 / 1901	221	18,04
1910 / 1911	568	18,59
1913 / 1914	638	19,94

Źródło: A.K. Banach, *Młodzież chłopska na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1860/61–1917/18*, Kraków 1997, s. 108–110.

Przedstawione zestawienie statystyczne przekonuje o systematycznie wzrastającej liczbie młodzieży chłopskiej, która w skali całej uczelni dochodziła do 20% przed I wojną światową, co po studentach ze środowisk inteligenckich dawało drugie miejsce wśród wszystkich grup społecznych. Nieco inaczej te proporcje przedstawiały się na poszczególnych wydziałach. I tak w całym okresie autonomicznym na Wydziale Prawa studiowało 45,4% synów chłopskich, na Wydziale Filozoficznym – 28,7%, na Wydziale Teologicznym – 18,77%, zaś na Wydziale Lekarskim – 7,5%<sup>29</sup>. W sumie studia odbyło 3777 osób, co stanowiło 17,6%<sup>30</sup>. Studia młodzieży chłopskiej nie należały do łatwych, głównie z przyczyn materialnych. Młodzież ta musiała też walczyć z krzywdzącymi opiniami, które nakazywały chłopu uprawianie roli, a niezajmowanie miejsca w ławkach uniwersyteckich. Jan Stryczek spod łańcuckiej wsi pisze we wspomnieniach pt. *Chłopskim piórem*, że „z pogardą patrzono na wiejskiego chłopca pchającego się na studia uniwersyteckie, bo wiadomo, że taki przeznaczony był do wideł i do gnoju<sup>31</sup>. Obok rozwoju intelektualnego, studia umożliwiały młodzieży chłopskiej uzyskanie ogłady towarzyskiej, podjęcie różnych form aktywności społecznej realizowanej w organizacjach i towarzystwach studenckich. Chłopski upór w dążeniu do celu kończył się zazwyczaj sukcesem, okupiony jednak olbrzymim wysiłkiem. Wielu absolwentów podejmowało dalsze studia, najczęściej na uniwersytetach zagranicznych, uzyskiwało stopnie doktorskie i tytuły profesorskie, działało na niwie społecznej i politycznej. Wielu z nich działało w okresie międzywojennym, w czasie okupacji, a nawet jeszcze po II wojnie światowej. Wystarczy wymienić tylko kilka nazwisk: Franciszek Bujak – historyk dziejów społecznych i gospodarczych, Józef Buzek – profesor UJ, Jan Paśnik – profesor UJ, Jędrzej Cierniak – działacz oświatowy i organizator teatrów amatorskich, Stanisław Droba, który po studiach medycznych kontynuował naukę w Instytucie Pasteura w Paryżu. Podobnie Józef Figła, który po studiach na Wydziale Filozoficznym odbył 2-letni kurs gimnastyki w Szwecji. Wydział Teologiczny ukończył Jan Fijałek – profesor teologii i rektor UJ. Należy też wymienić Jana Jakubca, absolwenta studiów polonistycznych, germanistycznych

<sup>29</sup> A. Banach, *Młodzież chłopska na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1860/61–1917/18*, Kraków 1997, s. 104.

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> J. Stryczek, *Chłopskim piórem*, Warszawa 1984, s. 69.

i filozoficznych w Krakowie, Wiedniu, Monachium i Norymberdze. Uniwersytet Jagielloński ukończył również Ludwik Kamykowski, historyk wychowania, Ignacy Kranz, znany nauczyciel matematyki w szkołach średnich, autor podręczników do tego przedmiotu, Szymon Matusiak – polonista, badacz folkloru Lasowiaków, Julian Nowak – prof. medycyny, rektor UJ, premier RP w okresie międzywojennym, Stanisław Rymar – polityk, poseł na sejm i autor prac z historii Polski, Jan Słomka, syn pisarza chłopskiego spod Tarnobrzega, Jan Stapiński – działacz ruchu ludowego itd. Oczywiście są to tylko przykłady, których można przytaczać wiele dziesiątek.

Tak więc pod koniec XIX w. edukacja młodzieży chłopskiej stała się w Galicji faktem społecznym. Proces ten dokonywał się wprawdzie bardzo powoli, lecz z każdym następnym dziesięcioleciem zataczał coraz większe kręgi. Z roku na rok wzrastała liczba uczącej się młodzieży chłopskiej na wszystkich szczeblach kształcenia. Świadczą o tym dane statystyczne przytoczone dla poszczególnych szczebli kształcenia. Ale dla pełnej charakterystyki problemu, konieczne jest pytanie o ogólną liczbę uczącej się młodzieży wiejskiej pozostającej poza obowiązkiem szkolnym. Dopiero na tej podstawie można ocenić zasięg edukacji w środowiskach wiejskich. Udzielenie odpowiedzi w tej kwestii nie jest jednak możliwe, gdyż w ówczesnych wydawnictwach statystycznych nie uwzględniano tego typu informacji. W każdym razie edukacja młodzieży wiejskiej, bez względu na jej rozmiary ilościowe, przynosiła sukcesy nie tylko w wymiarze indywidualnym, lecz także społecznym. Była ważnym czynnikiem rozwoju kulturalnego wsi, kształtowania tożsamości społecznej i narodowej. Pozwoliła wyzbyć się wsi kompleksów i poczucia niższości, dzięki temu, że wykształceni chłopci przeważnie nie tracili kontaktów z własnym środowiskiem, a często działali na rzecz tego środowiska. Stawali się częścią galicyjskiej inteligencji, zwłaszcza ta grupa synów chłopskich, która uzyskała wyższe wykształcenie. Ale czy pozostała część młodzieży chłopskiej poprzestająca na średnim wykształceniu stawała się również częścią inteligencji. W różnych okresach historycznych wysuwano rozmaite kryteria kwalifikujące daną osobę do tej grupy społecznej, jak np. najemna praca umysłowa, wykształcenie, pozycja towarzyska, twórczość artystyczna, przynależność do elit intelektualnych, itp. W grupie społecznej o tak dużym zróżnicowaniu zawodowym od nauczyciela i urzędnika w mieście powiatowym począwszy, a skończywszy na profesorze wyższej uczelni wydaje się, że pod koniec XIX w. najważniejszym kryterium odróżniającym inteligenta od przedstawicieli innych grup społecznych było wykształcenie na poziomie wyższym. Tak więc nie pochodzenie i koneksje rodzinne stawały się kryterium przynależności do danej warstwy społecznej. Nie trzeba było majątku, tytułu szlacheckiego czy magnackiego, nie trzeba było piastować wysokich urzędów, by być zaliczanym do elity społecznej, za którą niewątpliwie zaczęto uważać inteligencję. A zatem syn chłopski stawał się inteligentem, mimo że pochodził z zapadłej wsi i miał niepiśmiennych rodziców. Ta nobilitacja wymagała jednak od niego określonych zachowań społecznych, które musiał bezwzględnie przestrzegać.

Na zakończenie należy dokonać krótkiej rekapitulacji, która zostanie przedstawiona w kilku punktach.

1. W Galicji istniały realne możliwości, zwłaszcza po uzyskaniu autonomii, kształcenia się dzieci chłopskich na wszystkich szczeblach edukacji. Była to edukacja realizowa-

nia na dobrym poziomie, a co jest najważniejsze realizowana w polskiej szkole przez polskich nauczycieli. Tu kształciły się kadry dla potrzeb wszystkich dziedzin życia społecznego, którym przyszło brać czynny udział w odbudowie państwa polskiego po odzyskaniu niepodległości.

2. Możliwości te nie były oczywiście dla wszystkich jednakowe, co zależne było od uzdolnień kandydatów, możliwości finansowych rodzin wiejskich, lokalizacji szkół, do których należało wysłać dziecko na dalszą edukację.

3. Edukacja ta okupiona była olbrzymim wysiłkiem finansowym rodzin, ale i samych uczniów, którzy często o głodzie i chłdzie musieli zdawać trudny egzamin życiowy.

4. Edukacja młodzieży chłopskiej, jej sukcesy w różnych dziedzinach życia społecznego, przekonały konserwatywne społeczeństwo galicyjskie, że chłopstwo wyposażone jest w takie same możliwości intelektualne jak inne warstwy społeczne, że są oni ludźmi zdolnymi, mają poczucie wartości i konsekwentnie potrafią dążyć do celu. To dawało środowiskom chłopskim poczucie własnej godności, wyzwalało z kompleksów, przyczyniało się do emancypacji wsi.

5. Edukacja młodzieży wiejskiej rozpoczęła na większą skalę proces kształtowania się inteligencji galicyjskiej proveniencji chłopskiej.

6. Synowie chłopscy osiągnęli niejednokrotnie wysokie stanowiska w życiu społecznym Galicji, byli wybitnymi przedstawicielami polskiej nauki, brali czynny udział w życiu naukowym i oświatowym, działali na niwie kulturalnej, prowadzili działalność społeczną i polityczną.

7. Edukacja młodzieży chłopskiej szła w parze, zwłaszcza pod koniec wieku XIX, z oświatą dorosłych, przyczyniając się podniesienia kultury umysłowej mieszkańców wsi. Realizowana ona była przez organizacje i towarzystwa zajmujące się upowszechnianiem oświaty i kultury w środowiskach wiejskich.

8. Problemy wsi, jej rozwoju i podniesienia gospodarczego i kulturalnego zbiegły się z zainteresowaniem kulturą, tradycją i historią chłopów. Stało się to za przyczyną nurtu literackiego zwanego Młoda Polska. W tym nurcie pojawiła się tzw. chłopomania, zjawisko artystyczne, typowe dla inteligencji młodopolskiej. Charakteryzowało się ono fascynacją folklorem i codziennym życiem chłopów, brataniem się inteligencji ze wsią, zawieraniem związków małżeńskich z dziewczętami wiejskimi. Powodem owego zachwyty była wiara, że stagnacja jaka opanowała środowisko inteligencji oraz postępujący kryzys kulturowy spowodowane są życiem w mieście. Stąd postulowano powrót do natury, co miało być źródłem odnowy sił witalnych i artystycznych, nadwątlonych przez miejski tryb życia. Zaczęto też prowadzić badania nad szeroko rozumianą kulturą środowisk wiejskich. Temu celowi służyło m.in. Towarzystwo Ludoznawcze, którego pierwszym prezesem został syn chłopski, Antoni Kalina. Organem tego Towarzystwa było czasopismo „Lud”, na łamach którego pisali wykształceni przedstawiciele społeczności wiejskiej zajmujący się folklorem, jak np. Seweryn Udziela – nauczyciel i badacz folkloru, organizator Muzeum Etnograficznego w Krakowie, Szymon Matusiak – pochodzący ze wsi tarnobrzeskiej, polonista i dyrektor zakładów kształcenia nauczycieli, Aleksander Saloni – nauczyciel seminarium nauczycielskiego w Rzeszowie i wielu innych.

## **Education of Peasant Youth during the Autonomous Era in Galicia**

### **Summary**

The paper deals with the following questions: the conditions of education of peasant sons, the educational opportunities on an elementary, secondary and higher level as well as the results of this process. In Galicia, especially after it had gained autonomy, there opened real possibilities for learning for peasant children on all levels of education. The offered education was at a very good level, and what is most important in the Polish schools by Polish teachers.

Most widespread was compulsory education in folk schools. The secondary school, which originally had an elite character, was becoming ever more democratic in the course of time, the fact demonstrated by a significant proportion of rural youth which in some gymnasiums reached 8-90%. Higher studies were also available for rural youth. In Galicia, when it enjoyed autonomy, 45,4% of peasant sons studied in the Faculty of Law of the Jagiellonian University, in the Faculty of Philosophy 28,7%, in the Faculty of Theology 18,7% and in the Faculty of Medicine 7,5%. All in all, about 3800 persons of peasant origin completed their studies, which constituted 17,6% of all students.

However, education was obtained at the price of many sufferings and with huge physical effort. The graduates of Galician schools originating from rural environment were characterized by great diligence and an aspiration for professional success. In the second half of the 19th century, there began the process of formation of the Galician intelligentsia of peasant descent. The sons of peasants came to occupy high-ranking posts in various professions, they were prominent representatives of Polish science, actively participated in the educational, cultural, social and political life.